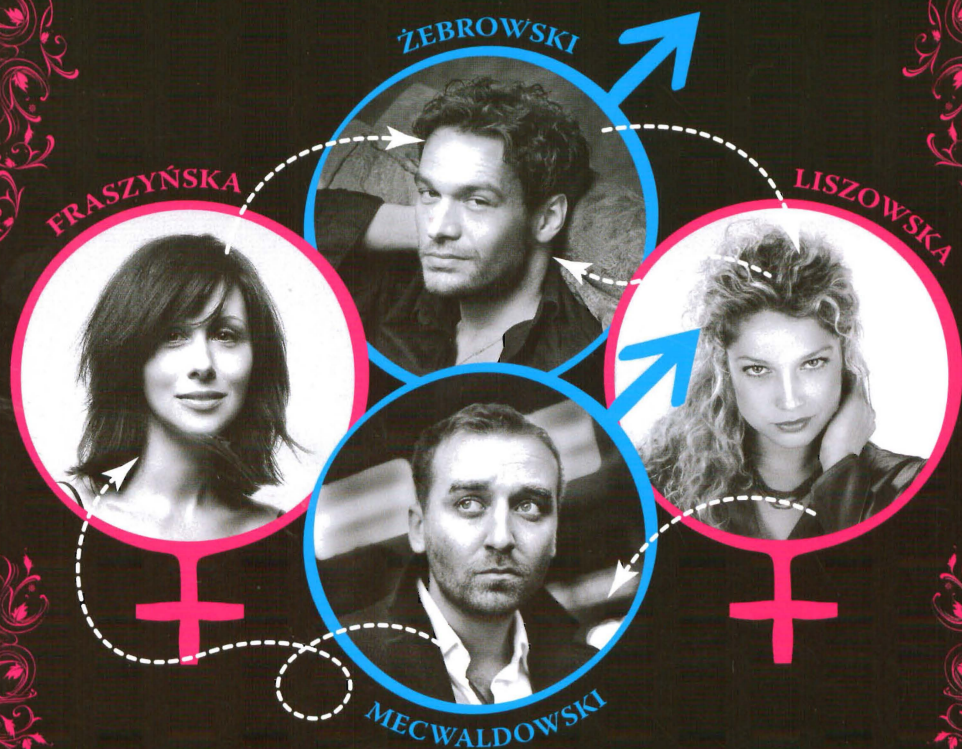


FREDRO
DLA DOROSŁYCH
MEŻÓW I ŻON



Teatr „KOMEDIA”
MIASTA WARSZAWY

FREDRO DLA DOROSŁYCH MEŻÓW I ŻON

Według „Męża i żony” Aleksandra Fredry

Adaptacja, inscenizacja i reżyseria

Eugeniusz KORIN

Scenografia i reżyseria światła

Paweł DOBRZYCKI

Kostiumy

Agnieszka MACIEJAK

Obsada:

Elwira Jolanta FRASZYŃSKA

Justysia Joanna LISZOWSKA

Alfred Wojciech MECWALDOWSKI

Wacław Michał ŻEBROWSKI

Realizacja sekwencji telewizyjnych

Marek Bykowski, Stanisław Mąderek

Materiał filmowy z prób
Krzysztof Królak

Premiera – 3. marzec 2007



DYREKTOR NACZELNY I ARTYSTYCZNY
TOMASZ DUTKIEWICZ



O kilka zaledwie lat starszy od Mickiewicza, Fredro był w istocie starszy odeń o całe pokolenie. Trzej wieszczowie znali Napoleona legendarnego, oczyszczonego przez pokutę na pępnej wyspie i przetopionego na literaturę wysiłkiem całego pokolenia literatów. Fredro służył w szeregach armii napoleońskiej i znał żywego i sprawującego władzę Napoleona Bounaparte, o którym pisze nie bez gorczy w swych wspomnieniach. Kilka lub kilkanaście lat stanowią w tych okolicznościach ogromną różnicę w zakresie doświadczenia.

Fredro jest jedynym żywym i aktualnym dla nas, granym i czytany bez antykwarskich komentarzy pisarzem formacji przedmickiewiczowskiej. Fredro, który przeżył wszystkich trzech wieszczów, należy w istocie do pokolenia od nich starszego, na które powstanie listopadowe nie wywarło decydującego wpływu. Pokolenia przedpowstaniowe nie zostawiły nam książek równie żywych, tak samo powszechnie znanych, ani sztuk należących do stałego repertuaru naszych teatrów. Fredro jest więc w Polsce jedynym żywym przedstawicielem wielkiej literatury sprzed powstania listopadowego. Ta okoliczność objaśnia do pewnego stopnia, dlaczego Fredro jest tak głęboko odmienny od naszej pozostałej literatury XIX wieku i tak mało pasuje do pojęć, jakie wytworzyły się na tle ich późniejszego rozwoju. Odrębność ta jest jednocześnie wiecznym źródłem nowości Fredry, nie mieszczącego się w żadnych szablonowych pojęciach, w żadnych utartych mniemaniach, będącego dla każdego pokolenia „zagadnieniem”, na które współczesna ani starsza krytyka nie dała zadowalającej odpowiedzi.

Jerzy Stempowski «Pan Jowiński»

Scenicznym szeptem

Komuś, kto intensywniejsze obcowanie z literaturą zakończył w szkole, twórczość Fredry może kojarzyć się wyłącznie z dobrodusznymi (nie ujmując im znakomości) komediami, takimi jak „Zemsta” czy „Śluby panieńskie”. Wtajemniczeni wiedzą więcej. W dyskretnym obiegu czytelnicznym krążą dziełka hrabiego Aleksandra, których próżno szukać w poważnych, aspirujących do kompletności edycjach jego pism. Komédie „Zaślubiny Idzi”, „Messalina”, „Piczomira, królowa Branlomanii”, poematy „Poselstwo Mojżesza” i „Sztuka obłapiania” (dosadniejszy oryginalny tytuł został zmieniony przez wydawcę) oraz liczne obsceniczne wierszyki składają się na bodaj najobszerniejszy w tym zakresie dorobek wśród polskich pisarzy XIX wieku. Przypisywano Fredrze nawet autorstwo cudzych utworów „o rozkoszach chędożenia”, m.in. popularnej „XIII księgi «Pana Tadeusza»”.

Notował Jerzy Stempowski, że o kilka zaledwie lat starszy od Mickiewicza, Fredro był w istocie starszy odeń o całe pokolenie. Owa „starszość” wynikała z radykalnie odmiennych doświadczeń. Różnica wieku pomiędzy Fredrą a Mickiewiczem wynosiła raptem pięć lat, ale krótko po tym, jak Mickiewicz rozpoczął naukę w dominikańskiej szkole powiatowej (gdzie kształcił się od 1807 do 1815 roku), szesnastoletni Fredro zaciągnął się na ochotnika do wojsk Księstwa Warszawskiego (w roku 1809). Wziął udział





William Hogarth *Przed* (1736)



William Hogarth *Po* (1736)

w kampanii moskiewskiej 1812 roku, po ucieczce z rosyjskiej niewoli walczył pod Dreznem i Lipskiem. Został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* i francuską Legią Honorową. Kto pamięta, co Mickiewicz pisał w „Panu Tadeuszu” o epopei napoleońskiej, ten doceni ironiczny początek „Trzy po trzy” – Fredrowskiego diariusza z tamtych czasów: *Ośmnastego lutego, roku 1814, jechał na białym koniu człowiek średniego wieku, nieco otyły, w sieraczkowym surducie pod szyję zapiętym, w kapeluszu stosowanym bez żadnego znaku prócz małej trójkolorowej kokardy. Za nim, w niejakiej odległości, drugi, znacznie młodszy, także w surducie, ale ciemnozielonym, także w kapeluszu bez znaków, także zgarbiony równie jak pierwszy, a może i lepiej – siedział na dereszowatym koniu. Koń biały,*

krwi orientalnej, był niewielki, niepokazny, ale dzielny. Deresz zaś był... dereszowaty, trudno co o nim więcej powiedzieć; nie wstrzymywany ani sławą przodków, ani swoim własnym usposobieniem, potykał się często na drodze, którą mu los codziennie wyznaczał. Pierwszym z tych jeźdźców był Napoleon, drugim byłem ja...

To ku ucieście kolegów żołnierzy pisał Fredro swoje obsceniczne dziełka – od nich właściwie zaczyna się jego twórczość. Wyśmienita znawczyni jego biografii, prof. Barbara Lasocka, komentowała w wywiadzie prasowym: *To było przecież naturalne odreagowanie traumatycznego doświadczenia wojny. (...) Gdy w armii Fredro recytował swój obsceniczny utwór, jeden z kolegów spytał go, dlaczego nie stosuje średniówki. Fredro nie miał pojęcia, co to jest ta*

średniówka. Bo on w obydwu dziedzinach, w których osiągnął mistrzostwo, w poezji i w gospodarce, był samoukiem.

Po abdykacji Napoleona, gdy polskie oddziały przeszły pod dowództwo rosyjskie, Fredro zwolnił się w 1815 roku z wojska. Zanim wrócił do domu, przebywał przez pewien czas w Paryżu, gdzie spędzał czas odwiedzając teatry i... burdele. W tych pierwszych intensywnie poznawał tajniki sztuki teatralnej, w tych drugich zgłębiał *ars amandi*, aż nabawił się wstydlivej choroby, z której leczył się w Wiedniu.

Napisał potem w wierszu „Pro memoria”: *Powróciliśmy razem. Nie z równych pobudek:// Napoleon na Elbę – ja prosto do Rudek.* Po powrocie do rodzinnej Beńkowej Wiszni (koło Rudek) na polecenie ojca zaczął uczyć się zarządzania majątkiem, gospodarując w niewielkich Jatwiegach (miał zmysł do interesów i do końca życia dobrze mu się w tych sprawach powodziło). Dbał także o rozwój intelektualny, gromadząc pierwszą bibliotekę, która po latach rozrosła się do liczby 10 tysięcy tomów. Wspominał, że zakupił wówczas za dwa dukaty od wędrownego sprzedawcy dzieła Moliere: *Biorąc za przewodnika*

*wzór tak nieśmiertelny, wyraźniej zacząłem pojmować powołanie autora dramatycznego i odtąd wzięłem się do studiów serio, w innym miejscu jednak zaznaczając: *Tęskniłem za obozem, nudziłem się przeto / I ażeby coś robić, zostałem poetą.* Rzeczywiście, powstają wówczas jego pierwsze komedie – po słabej „Intrydze na przedce” odnosi w 1818 roku pierwszy sukces „Panem Geldhabem”. Niedługo potem pisze „Męża i żonę” (1821, prapremiera we Lwowie 29 kwietnia 1822 roku). A Mickiewicz w 1820 roku publikuje „Ode do młodości”, dwa lata później „Ballady i romanse”, a w 1823 roku „Grażynę” oraz II i IV część „Dziadów”.*





Ilustracja z *L'année des dames nationales* Restifa de la Bretonne (1791)

W tym czasie Fredro zdobywał także innego rodzaju doświadczenia: jest częstym bywalcem lwowskich salonów i balów. *Świetnie tańczył. (...) Genialnie opowiadał kawały. Lubił i umiał się świetnie ubrać, prawdziwy dandys.* – komentuje prof. Lasocka. *Wtenczas tu Fredry chodzili po głowach i nie można się było nigdzie obrócić, aby się nie natknąć na Fredrę. Trzeba się było chować przed nimi, bo i z ołtarza byliby zdjęli, a do tego jeszcze i takie wiersze pisali, że nawet starszym uszy od nich trzeszczały...* – wspominała lwowska matrona cytowana przez Boya-Żeleńskiego w „Obrachunkach fredrowskich”.

Okropności wojny i subkultura wojskowego obozu; paryskie i lwowskie doświadczenia teatralno-salono-eroticzne oraz Moliere: to ukształtowało młodego Fredrę, również w zakresie (dość libertyńskich, przynajmniej, czytając „Męża i żonę”) poglądów na instytucję małżeństwa i na miłość...

Co do miłości... Trzeba tu przypomnieć romantyczną historię z antyromantyczną pointą. Krótko po powrocie z wojska Fredro zakochał się nieszczęśliwie – od pierwszego wejrzenia, w mężatce. Jego wybranka, Zofia z Jabłonowskich, miała wówczas 19 lat i była żoną starszego o lat 18 hrabiego Skarbków, jednego z najbogatszych ludzi ówczesnej Galicji. Szanse na uzyskanie rozwodu były mizerne, zwłaszcza, że rodzina wybranki była niechętna początkującemu literatowi. Fredro popadał w depresję, chciał się nawet strzelać z miłości. Aby mu pomóc, rodzina chciała go ożenić z rosyjską hrabianką – ale nic z tego nie wyszło. Wreszcie po wielu latach starań małżeństwo



Skarbków unieważniono (powód: nie we wszystkich kościołach w dobrach skarbkowskich ogłoszono zapowiedzi – Boy insynuuje, że po prostu *starsi „dali na rozwód”, tak jak się daje na zapowiedzi*) i w 1828 trzydziestoletni Aleksander wziął ślub z trzydziestoletnią Zofią, tworząc solidny, podręcznikowo szczęśliwy, trwały związek małżeński.

W takich okolicznościach powstała komedia „Mąż i żona”, obok późniejszych „Ślubów panińskich” (1832), „Pana Jowialskiego” (1832), „Zemsty” (1833) i „Dożywocia” (1835) uważana za najwybitniejsze dzieło w dorobku Fredry, a wśród tych najlepszych – przez lata najrzadziej wystawiana i największe kłopoty sprawiająca.

Pierwsze wystawienia wywoływały zgorszenie. Mówiono o gangrenie moralnej, zgniliznie, rozkładzie. Później odczytywano w perspektywie historycznej: jako obrazek i osąd dawnej (rozwiązłej) epoki lub jako zabawkę literacką, której *brak zmysłu moralnego*.

Zapewne ów „brak” spowodował, że w pośmiertnej edycji dzieł poety pojawiło się nowe zakończenie, nieco bardziej moralne: wszyscy uczestnicy intrygi wspaniałomyślnie sobie wybaczą.

Boy-Żeleński w „Obrachunkach...” zauważał w tej komedii odświeżenie antymażeńskich pamfletów molierowskich, zdewaluowanie romansu



Honoré Daumier *Exploitation de l'amour* (1837)

i odbrązowienie postaci kochanka oraz – w osobie Justysi – odnowienie komediowego typu subretki, która z tradycyjnej powiernicy i pomocnicy swej pani stała się jej zwycięską rywalką. Zwracał także uwagę na analogię do „Fizjologii małżeństwa”





Honoré Daumier *A vingt ans* (1853)

Balzaka: *Otóż „Fizjologia małżeństwa” wyszła w r. 1830 w Paryżu i wywołała wiele krzyku; komedia Fredry urodziła się w r. 1821 gdzieś w Jatwiągach czy Beńkowej Wiszni. W karierze literackiej Fredry jest sporo rzeczy zdumiewających, ale ta komedia, której elegancji, dowcipu i... cynizmu mogłyby pozazdrościć bulwary paryskie wraz z czterdziestoma członkami Akademii, ta komedia – powstała w r. 1821 na głuchym Podkarpaciu, w języku, w którym pisał ksiądz Skarga – to jest rzecz może najbardziej zdumiewająca.*

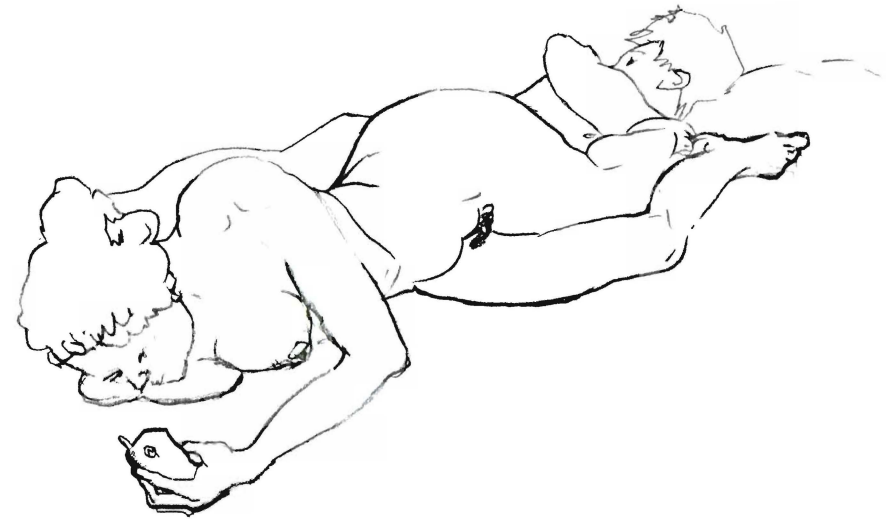


W 1938 roku krakowski Teatr Artystów Cricot wystawił tę komedię z oboma zakończeniami, uzupełniając tekst o wierszowane międzyakty odtwarzające publicystyczną wojnę o Fredrę, jaką Boy toczył z tuzami ówczesnej polonistyki.

Po drugiej wojnie światowej wydarzeniem była inscenizacja Bohdana Korzeniewskiego z 1949 roku, z Czesławem Wołłejką jako Alfredem i Janiną Romanówną w roli Elwiry – poprowadzona w duchu osiemnastowiecznej frywolności. Zarzucano jej jednak pewną *kostycznosc*, a z innej strony: zbyt słabą obronę *przedstawicielki klasy wyzyskiwanej* – Justysi jako wyrazicielki *nienawiści i pogardy klasowej*.

W ostatnich latach zaznacza się w polskich teatrach tendencja do pokazywania „Męża i żony” w różnorako uwspółcześnionych wariantach. Okazuje się, że ta historia czworokąta miłości i zdrady znakomicie mieści się we współczesnym kostiumie, mimo że dzisiaj narzędziem romansu zamiast listów i subrettek są raczej SMS-y, gadu-gaduchy czy e-maile. Okazuje się, że to nasze psoty i tęsknoty.

Przecież dzisiaj Waclaw może swe „szlachectwo” wywodzić z bohaterskich czasów handlu bananami przywożonymi maluchem z Wiednia, gdzie przed laty ojciec Fredry hrabiowski tytuł kupował. Alfred może



pracować w biurze globalnej korporacji, natomiast Elwira może wyobrażenie o miłości kształtować według ilustrowanych pism i seriali. A Justysia – ona chyba najlepiej orientuje się w regułach tej gry, nowoczesnej niby, w której zamiast „małżeństwo” mówi się „związek”, i w której nikt nie wygrywa. Czyżbyśmy nie znali tych ludzi?

Nie małżonkowie, nie kochankowie żyją w tym świecie, lecz partnerki i partnerzy, gorączkowo poszukujący – czego? O uczuciu mówić tu nie wypada (to się dobrze sprzedaje w walentynki). W tym świecie króluje namiętność – radosna na pozór, a jednak podszyta nudą i samotnością, obłudą i smutkiem.

Takie są nasze gry dzisiejsze, ale – skoro można je opisać za pomocą Fredry – chyba ponadczasowe. Dlaczego? Bo w tle intrygi, której

jesteśmy świadkami, wyczuwamy tęsknotę za piękną, ahistoryczną utopią, której na imię... Przecież wszyscy wiemy, jak ona powinna wyglądać, nieprawdaż? A więc może jednak... Pssst.

Janusz Legoń



Ilustracja do francuskiej edycji sentymentalnej powieści w listach Samuela Richardsona *Historia Clarissy Harlowe* (1748)

Realizatorzy

■ EUGENIUSZ KORIN

Eugeniusz Korin urodził się w Petersburgu. Jest absolwentem Wydziałów Aktorskiego i Reżyserii w Instytucie Teatru, Muzyki i Kina w Petersburgu oraz Wydziału Reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie. W latach 1975–1977 był aktorem Teatru Młodych Widzów (Petersburg). W Polsce mieszka na stałe od 1977 roku. W 1979 roku, będąc jeszcze studentem, zadebiutował jako reżyser przedstawieniem „Kolor niebieski”, opartym na opowiadaniach Michaiła Zoszczenki w warszawskim Teatrze Komedia. W 1990 roku objął stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Nowego w Poznaniu, które piastował do 2002 roku. W ciągu dwunastu lat pracy Korin szybko i konsekwentnie budował poetykę tej sceny, realizując spektakle we własnej reżyserii (wybitne „Ghetto” Joshui Sobola (1991), „Czerwone nosy” Petera Barnesy (1993), „Czajka” Antoniego Czechowa (1996), „Sny” Fiodora Dostojewskiego (2000), „Piękna Lucinda” Mariana Hemara (1992), „Zagraj to jeszcze raz, Sam” Woody Allena (1995), „Fredro dla dorosłych” według „Męża i żony” Aleksandra Fredry (1999)) lub angażując do realizacji czołowych polskich reżyserów. Z inicjatywy Korina w 1992 roku w Teatrze Nowym doszło do legen-



darnej realizacji „Króla Leara” Szekspira, w jego reżyserii z Tadeuszem Łomnickim w roli tytułowej.

Eugeniusz Korin współpracuje z teatrami w Warszawie, Opolu, Wrocławiu, Toruniu i Łodzi, a także z teatrami zagranicznymi. Oprócz przedstawień dramatycznych reżyseruje spektakle muzyczne i telewizyjne. Jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej we Wrocławiu. Wykłada także na uczelniach w USA i Szwajcarii.

■ PAWEŁ DOBRZYCKI

Urodzony w 1954 r. w Krakowie. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, dyplom z wyróżnieniem Studium Scenografii ASP w Krakowie (1981, promotorzy prof. Lidia i Jerzy Skarżyński). Debiutował w Teatrze im. J. Słowackiego scenografią do „Odejsia Głodomora” Różewicza w reż. Jacka Bunscha (1980). Jego dorobek obejmuje ponad 200 sceno-



grafii zrealizowanych w teatrach w kraju i zagranicą, także w teatrach operowych. Z reguły w realizowanych przez siebie spektaklach projektuje i realizuje także światła. Współpracował z wybitnymi reżyserami: Zygmuntem Hübnerem, Izabellą Cywińską, Heleną Kaut-Howson, Michałem Ratyńskim, Markiem Grześnińskim, Mikołajem Grabowskim, Eugeniuszem Korinem, Krzysztofem Babickim, Tadeuszem Bradeckim, Wojciechem Adamczykiem, Edwardem Wojtaszkiem, Julią Wernio, Bogdanem Hussakowskim i innymi.

Uprawia ponadto rysunek i malarstwo oraz projektowanie architektoniczne dla teatrów.

Od 1984 prowadzi działalność dydaktyczną (ASP i PWST w Krakowie; od 2001 kierownik Międzywydziałowej Katedry Scenografii ASP w Warszawie).

W ostatnich latach do najciekawszych dokonań zalicza należy cykl przedstawień

opartych na tragedii antycznej: „Siedmiu przeciw Tebom” Ajschylosa, „Antyгона” i „Król Edyp” Sofoklesa wystawione w Epidauras. Wśród ostatnio zrealizowanych spektakli do najciekawszych należą „Ostatni” Lubieńskiego w reż. Tadeusza Bradeckiego dla Teatru Narodowego, „Frederick” Schmitta w reż. Wojciecha Adamczyka dla Teatru Ateneum w Warszawie i „Train-spotting” wg powieści Irvina Welscha w adaptacji i reż. Michała Ratyńskiego dla Teatru Śląskiego w Katowicach (Złota Maska za najlepszą scenografię za rok 2003), „Kopciuch” Janusza Głowackiego w reż. Billa Pomerantza dla Teatru Narodowego, „Dziady” według Mickiewicza (reż. Krzysztof Babicki) w Teatrze Osterwy w Lublinie, „Straszny dwór” Moniuszki (reż. Mikołaj Grabowski) w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie, „Rigoletto” Verdiego w reż. Marka Grześnińskiego dla Aphrodite Festival w Pafos na Cyprze 2004 (produkcja Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie). Ostatnią premierą operową jest „Lady Makbet” Szostakowicza w Nowosybirskim Teatrze Opery i Baletu w reż. Henryka Baranowskiego.

Jedyny polski uczestnik World Stage Design 2005 w Toronto. zakwalifikowany ponadto do wystawy końcowej („Antyгона” w reż. Yorgosa Kimoulisa, Teatr Antyczny w Epidauras).

■ AGNIESZKA MACIEJAK

Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, dyplom w pracowni ilustracji profesora Janusza Stannego. Od dziesięciu

lat projektuje modę, co jest jej główną pasją, miłością i sposobem na życie. Od sześciu – zdjęcia jej kreacji ukazują się we wszystkich kobiecych magazynach w Polsce, zarówno w sesjach mody, jak i na okładkach oraz w japońskiej edycji Madamme Figaro, Commons&Sense, Gap Fashion. W 2006 roku została zaproszona do udziału w największym i najbardziej prestiżowym modym wydarzeniu w Polsce: Lexus Fashion Night, edycja II i III. W drugiej edycji jako projektant debiutująca, w trzeciej już jako główny projektant wydarzenia. Jej kreacje znane są również w Japonii, kolekcje cieszą się powodzeniem w tokijskich butikach. Oprócz projektowania jest również redaktorem działu mody w tygodniku „Gala”, zajmuje się również tworzeniem ilustracji (publikacje między innymi w magazynach „Twój Styl”, „Marie Claire”, „Viva Moda”).



■ JOLANTA FRASZYŃSKA

Urodzona w Katowicach Ślązaczka traktuje aktorstwo jako ujęcie nadmiaru energii. W 1991 roku ukończyła PWST we Wrocławiu. Zaraz po szkole zagrała główne role w „Białym małżeństwie” i „Porze na czarownice”. Do 1997 pracowała w Teatrze Polskim we Wrocławiu, gdzie pod okiem Jerzego Jarockiego stworzyła wiele kreacji. Od 1998 roku aktorka Teatru Dramatycznego w Warszawie.

Współpracowała z największymi polskimi reżyserami teatralnymi: Jerzym Jarockim, Krystianem Lupą, Grzegorzem Jarzyną, Krzysztofem Warlikowskim, Agnieszką Glińską. Ostatnio w Teatrze Narodowym w Warszawie wystąpiła w „Miłości na Krymie” w reżyserii Jerzego Jarockiego.

Mogliśmy ją oglądać w serialach: „Boża podszewka”, „Żegnaj Rockefeller”, „Dom”, „Ekstradycja III”, „Na dobre i na złe”, „Sto minut wakacji” oraz w filmach fabularnych

m.in.: „Kilerów 2-óch”, „Cisza”, „Ławeczka”, „Skazany na bluesa”.

Nagrody: nagroda jury i „Gońca Teatralnego” na IX Przeglądzie Przedstawień Szkół Teatralnych w Łodzi, nagroda aktorska na XXXV Kaliskich Spotkaniach Teatralnych za rolę Saszy w „Platonowie” w reżyserii Jerzego Jarockiego w 1995 roku, nagroda aktorska na XXXVI Kaliskich Spotkaniach Teatralnych za tę samą rolę w przedstawieniu „Platonow – Akt pominięty” (1996), nagroda publiczności dla najlepszej aktorki na Festiwalu „Lato Filmów” w Kazimierzu („Ławeczka”, 2004); w 2006 roku rola w filmie „Skazany na bluesa” przyniosła jej nominację do Orła za najlepszą główną rolę kobiecą oraz nagrodę Złotej Kaczki dla najlepszej aktorki.

■ JOANNA LISZOWSKA

Absolwentka Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Dyplomowy debiut, „Rajski ogródek” Różewicza w reżyserii Pawła Miśkiewicza, przyniósł jej nagrodę na Festiwalu Spektakli Dyplomowych w Łodzi (2001) oraz nominację do nagrody Ludwik'2001 za najlepszą kreację kobiecą. Wśród artystycznych dokonań odtwórczyni postaci Roxie w „Chicago” w Teatrze Komedia znalazły się także: główna rola w „Siedmiu grzechach głównych” Brechta i Weilla w Teatrze Wielkim w Warszawie w reżyserii Janusza Wiśniewskiego, pierwszoplanowa kreacja w „Człowieku z La Manchy” w reżyserii Stanisława Zajączkowskiego w Operze Krakowskiej, rola Fruzi we Fredrowskiej komedii „Damy i hu-

zary” wyreżyserowanej przez Kazimierza Kutza w Starym Teatrze w Krakowie.

Zagrała też w spektaklu Teatru Telewizji w sztuce Sławomira Mrożka „Wielebni” również w reżyserii Kazimierza Kutza.

Joanna Liszowska to także aktorka śpiewająca. Odniosła sukcesy na wrocławskich Festiwalach Piosenki Aktorskiej; w 2000 roku uhonorowana Nagrodą im. Agnieszki Osieckiej, a następnie III Nagrodą w Konkursie Interpretacji Wrocław'2001 oraz Grand Prix na Festiwalu Piosenki Artystycznej.

Role teatralne: „Młynarski czyli 3 elementy” reż. M. Umer, Teatr Ateneum; „Monologi waginy”, Teatr Stu w Krakowie; „Panna Tutli-Putki”, reż. Janusz Józefowicz, Teatr Buffo; „Stosunki na szczytach”, reż. Jerzy Bończak, Teatr Komedia; „Romeo i Julia”, reż. Janusz Józefowicz, Teatr Buffo; „Vichry” – muzyczne widowisko multimedialne produkcji polsko-czesko-słowackiej.



Role filmowe: „Sztuczki”, reż. A. Jakimowski; „Kto nigdy nie żył”, reż. A. Seweryn; „Długi weekend”, reż. R. Gliński; „Miłość w przejściu podziemnym”, reż. J. Majewski; „IV władza”, reż. W. Adamek.

Seriale: „M jak miłość”, „Na dobre i na złe”, „U fryzjera”, „Kryminalni”, „Defekt”. Epizody serialowe: „Miodowe lata”, „Kasia i Tomek”, „Szpital na perypetiach”, „Hela w opałach”. Uczestniczyła w „Tańcu z gwiazdami”.

■ WOJCIECH MECWALDOWSKI

Absolwent Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu. Od 2004 aktor Teatru Polskiego we Wrocławiu, gdzie zadebiutował jeszcze jako student, grając Tatara w „Azylu” wg „Na dnie” Maksima Gorkiego w reż. Krystiana Lupy (2003). Jego ważniejsze role zagrane w Teatrze Polskim to tytułowa rola w spektaklu „Mit: Kordian” w reż. Macieja Sobocińskiego (2005), Erhard w „Janie Gabrielu Borkmanie” H. Ibsena w reż. Grzegorza Wiśniewskiego (2005), Ouksem w „Pustyni” Tankreda Dorsta w reż. Łukasza Witt-Michałowskiego (2005) oraz poeta Bocian we „Wszystkim Zygmuntom między oczy” wg powieści „Czwarte niebo” Mariusza Sieniewicza w reż. Marka Fiedora (2006). Za tę ostatnią rolę otrzymał nagrodę aktorską na V Festiwalu Prapremier w Bydgoszczy. Jednym z jego spektakli dyplomowych były „Zabawy na podwórku” wg Biljany Srbljanovic, Michała Walczaka i Edny Mazzy w reż. Pawła Miśkiewicza (2003) – trzecia część tego spektaklu została

w roku 2004 przeniesiona na scenę Teatru Dramatycznego im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu oraz do Teatru Telewizji. Za rolę Christiana w przedstawieniu dyplomowym „Uroczystość” Thomasa Vinterberga i Mogensa Rukova w reż. Krzysztofa Dracza (2004) otrzymał nagrodę na XXII Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi. W lipcu 2003 zagrał też w wystawionej w kościele Najświętszej Marii Panny w Wittemberdze, w międzynarodowej obsadzie, sztuce „Luther Stories” Fernanda Scarpy w reż. autora. Występował w spektaklach Teatru Telewizji: m.in. „Sesja castingowa” (reż. Krzysztof Zanussi, 2002); „Wizyta starszej pani” Friedricha Dürrenmatta (reż. Waldemar Krzystek, 2002). Jego dorobek uzupełniają role w filmach m.in.: „Dzień świra” (reż. Marek Koterski, 2002), „Pianista” (reż. Roman Polański, 2002), „Pręgi” (reż. Magdalena Piekorz, 2004), „Kto nigdy nie żył” (reż. Andrzej Seweryn, 2005), „Sztuka masażu” (reż. Mariusz Gawryś, 2006), „Bezmiar sprawiedliwości” (reż. Wiesław Saniewski, 2006), „Aleja gówniarzy” (reż.



Piotr Szczepański, 2006). Rola w „Rzeźni nr 1” (reż. Dominik Matwiejczyk, 2006) przyniosła mu tytuł najlepszego młodego aktora na II Young Film Festival we Wrocławiu.

■ MICHAŁ ŻEBROWSKI

Ukończył warszawską Akademię Teatralną w 1995 roku. Jeszcze podczas studiów zagrał Kordiana w Teatrze Telewizji, a wkrótce Gustawa – Konrada w „Dziadach” i Szczęsnego w „Horsztyńskim”. Krytycy określili go mianem jednego z najzdolniejszych aktorów młodego pokolenia. Podczas prestiżowego Studenckiego Festiwalu Akademii Teatralnych w Łodzi zdobył trzy najważniejsze nagrody, co nie zdarzyło się do tej pory. Rola Jimmiego Portera w sztuce Johna Osborne’a „Miłość i gniew” – jego dyplomowe przedstawienie – została uznana za najbardziej udany debiut od lat. Zaraz po studiach zagrał główną rolę w serialu telewizyjnym „Sława i chwała”, a wkrótce potem powierzono mu główne role w dwóch największych superprodukcjach lat dziewięćdziesiątych: „Ogniem i mieczem” oraz „Pan Tadeusz”. W 2001 roku zagrał Geralt z Rivii, głównego bohatera „Wiedźmina”, filmu według kultowej sagi Andrzeja Sapkowskiego.

Po tych rolach, które przyniosły mu olbrzymią popularność, konsekwentnie zmienia swoje emploi, zwłaszcza dzięki rolom w przedstawieniach Teatru Telewizji – Jerry we „Dwoje na huśtawce” Williama Gibsona (2002), Jim w „Lordzie Jimie” według Josepha Conrada (2002) i Tartuffe



w „Świętoszku” Moliera. Uznanie przyniosła mu także rola w przejmującym filmie „Pręgi” Magdaleny Piekorz wg prozy Wojciecha Kuczoka, nagrodzonym na festiwalu filmowym w Gdyni.

Aktor występował na deskach Teatru Powszechnego, Teatru Ateneum, Teatru Narodowego, Teatru Studio oraz w Fabryce Trzciny. Ostatnio grał tytułowe role w „Ryszardzie II” Szekspira (Teatr Narodowy), „Doktorze Hauscie” Kuczoka (Teatr Studio), oraz rolę Valenea w „Samotnym Zachodzie” Martina McDonagha (Fabryka Trzciny). Nieustannie gra w filmie. Niedawno ukończył zdjęcia w Rosji przy superprodukcji Władimira Chotininieki „1612”.

Jest laureatem licznych nagród muzycznych, filmowych i teatralnych. Otrzymał m.in. Fryderyka, Wiktora, Jancia Wodnika, Platynową Płyte (dwukrotnie), Nagrodę Krytyki im. Stefana Traugutta, „Złotą Piątkę” Rzeczypospolitej oraz Złotą Kaczkę dla najlepszego polskiego aktora w 2000 i 2004 roku. Ta imponująca kolekcja stanowi wyraz uznania, jakim Michała Żebrowskiego darzy szeroka publiczność.

Dyrektor Naczelny i Artystyczny – Tomasz Dutkiewicz
Koordynacja pracy artystycznej – Krystyna Pilc
Inspicjent – Henryk Zandecki
Kierownik pracowni akustycznej – Andrzej Zagórski
Główny elektryk – Tomasz Wawer
Kierownik sceny – Władysław Gurdek

Projekt plakatu i okładki – Krzysztof Badura
Redakcja i opracowanie graficzne programu – Janusz Legoń
Fotografie: Robert Wolański (fot. J. Fraszyńskiej),
Krzysztof Opaliński (fot. M. Żebrowskiego),
Artur Sztukiewicz (fot. J. Liszowskiej),
Grzegorz Adamski (fot. W. Mecwaldowskiego),
Rafał Latoszek (fot. E. Korina), Archiwum
Rysunki – Ajas

PÓLNOCNE CENTRUM SZTUKI TEATR KOMEDIA
Warszawa – Żoliborz, ul. Słowackiego 19a
Tel. 022 833 40 66, 022 833 15 84
www.teatrkomedia.pl

Sekretariat
Małgorzata Kondracka
Tel. 022 833 15 84
sekretariat@teatrkomedia.pl

Biuro Promocji, Reklamy i Organizacji Widowni
Agnieszka Butowska i Magdalena Pniewska
Tel./fax 022 833 96 10, tel. 022 832 46 19
biuro@teatrkomedia.pl
rezerwacja@teatrkomedia.pl

Kasa biletowa czynna:
w poniedziałek w godzinach 10:00–15:00
Od wtorku do soboty w godzinach 10:00–14:30 i 15:30–18:00
w niedzielę w godzinach 15:00–18:00
oraz zawsze na godzinę przed spektaklem
tel. 022 833 68 80

Sponsor główny



Sponsorzy



PHILIPS
sense and simplicity

Patroni medialni



Za pomoc w realizacji dziękujemy

BoConcept
urban design

PRALNIA
1912
M. W. BUCZYŃSKY

Formanowa

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

